

NA TY Z KULTURĄ BRYTYJSKĄ

Podstawa programowa w III etapie edukacyjnym nakłada obowiązek na nauczycieli języków obcych nie tylko kształtować kluczowe oraz językowe umiejętności młodzieży. Powinni oni stworzyć uczniom możliwości lepszego poznania kultury kraju języka nauczanego. Świetną okazją może tu być zorganizowanie Dni kultury brytyjskiej lub anglosaskiej. Taka impreza szkolna pozwala uczniom o różnych zainteresowaniach, różnym poziomie językowym znaleźć coś dla siebie. Zachęca ich do twórczego myślenia, uczy występów publicznych, buduje poczucie własnej wartości. Pomysłów tu może być wiele. Oczywiście nieodłączną częścią takich dni może być święto Halloween z konkursami na najładniejszy lampion oraz najciekawszy strój. Aczkolwiek warto harmonogram poszerzyć, na przykład, przedstawieniami, audycją radiową, wystawą zabytków i krajobrazów krajów anglojęzycznych, narysowanych przez szkolnych miłośników malarstwa, lekcjami tematycznymi o Wielkiej Brytanii w klasach pierwszych, przygotowanych i prowadzonych przez uczniów klas III z wykorzystaniem wcześniej przygotowanych prezentacji multimedialnych.

Z obserwacji wynika, że młodzież (szczególnie pierwszych klas) gimnazjum wie bardzo mało o kulturze krajów anglosaskich lub jest zniechęcona poważnymi apelami z różnych okazji. Warto więc włączyć ich do samego procesu tworzenia konkursu czy scenariuszu przedstawienia. Niniejszy artykuł prezentuje dwa przykłady przedstawień, oraz scenariusz audycji radiowej, napisanych razem z uczniami. Pierwsze przedstawienie pt. „Tam, gdzie straszy” nawiązuje do tradycji opowiadania strasznych historii w dzień Halloween. Znalazły się w nim nie tylko brytyjskie historie o duchach, ale również miejscowe legendy. Drugie przedstawienie pt. „O Brytyjczykach i kulturze brytyjskiej” zostało zainspirowane książką G. Mikes „How to Be an Allien” i jest to twórczość uczniowska połączona z urywkami z tej lektury, nawiązująca do stereotypów o zachowaniu mieszkańców Wysp Brytyjskich. Audycja radiowa ma na celu poszerzenie wiedzy uczniów o Wielkiej Brytanii i może również być uzupełniona muzyką celtycką.

SCENARIUSZ PRZEDSTAWIENIA „TAM GDZIE STRASZY”

Sala przyciemniona i udekorowana dyniami, świeczkami i duchami.

Scenka „Sabat czarownic” (*muzyka z filmu „Szczęki” jako podkład, Czarownica 1 opowiada legendę, a grupa czarownic i diabeł ją przedstawiają, tańcząc, hałasując i strasząc widzowie*)

Gdy tylko wybije północ zrywa się wiatr nad okolicznymi lasami, łąkami i polami. Wzmaga się szum, słuchać jakiś łopot i mgłę z czarnych chmur wyłaniają się wiedźmy. Całe ich zastępy spływają z nieba z różnych stron. I wszystkie na miotłach, a niektóre – te najbardziej niebezpieczne i krwiożercze – na widłach. Są też takie, które tu przyjeżdżają na starych kozłach. Po chwili strzela w górę płomień ogniska. Jakby nie dość tych wrażeń, powietrze przeszywa wrzask i rozpoczynają się dzikie tańce. Później, w upojeniu zaczynają taniec z pochodniami. Słysząc wycie i szum podrzucanych w górę żagwi. Ale w niektóre noce przybywa sam diabeł – czarnoksiężnik z pobliskich stawów. Jego nadejście poprzedza grobowa cisza, a kiedy ukazuje się wiedźmom, zaczynają piekielny rwetes. Czarownice uważają go za swego pana i kiedy on się pojawia na wzgórzu, one padają na kolana. Wkrótce też czart rozpoczyna swoje kazanie, podczas którego czarownice siedzą i

śluchają w napięciu, aby nic nie uronić z jego nauk. Gdy mija godzina duchów – znikają czary. Diabeł żegna się z wiedźmami i wraca na stawy, one siadają na miotły i odlatują. Z wybicciem godziny pierwszej w nocy wszelki ślad po nich zanika ...
(*Dolina Baryczy. Legendy. Zabytki. Kultura. , str. 45-46*)

Czarownica 2 : (*dwóch uczniów przebranych za Białą Damę i Rycerza w tle*)

Gdy noc zapada, na zamku starym
Dzieją się jakieś dziwy i czarty:
Zjawy się włóczą, podłogi trzeszczą,
Coś się po kątach śmieje złowieszczco ...

To wszystko bajka, wyznaje szczerze,
Prócz Białej Damy z Czarnym Rycerzem,
Który, gdy wszystko dokoła drzemie,
Lekko z portretów schodzi na ziemię.

Dama z początku trochę się boi,
Bo Rycerz groźnie wygląda w zbroi:
„ Jak chcesz, mój miły, bym się nie bała?
Tyś taki czarny, ja taka biała ...”

A potem idą i szepczą słowa,
Jak szmer strumienia płynie rozmowa,
W świetle księżyca i gęstym mroku,
Błądzi po zamku echo ich kroków

Gdzie marmurów schody się bielą,
Dwa cienie zgodnie u stóp się ścielą
I tak się snują w czerni i bieli,
Póki blask słońca ich nie rozdzieli. (*Marcin Brykczyński „ Czary”*)

Czarownica 3: Wiele starych zamków i dawnych pałaców ma swoje legendy i swoje duchy. Pojawiają się tam Czarne, Białe, Niebieskie i nawet Żółte Damy. Zdarzają się także duchy pokutujących za swoje grzechy kochanków i złoczyńców, duchy rycerzy i czarownic. Gdy zapada zmierzch, duchy biorą się do pracy.

Czarownica 1 : W Anglii spotkanie z duchem nie jest niczym niezwykłym. Akurat Wyspy Brytyjskie, a więc Anglia, Szkocja i Irlandia słynną z licznych zamków, w których straszy, i nawiedzanych przez duchy domów.

Czarownica 4: Zamek Fyvie w Szkocji gości dwa duchy: Zieloną Damę i Trębacza. Lady Liliass Drummond, żona Aleksandra Setona, pierwszego lorda Dumferline. Liliass zmarła w maju 1601 roku, prawdopodobnie zagłodzona przez męża. Aleksander, w cztery miesiące po śmierci żony, poślubił Lady Grizel Leslie. Duch Lady Liliass wydrapał jej imię na kamiennym oknie w sypialni nowożeńców, zwanej Drummond Room, w nocy 27 października. Napis jest wciąż widoczny. Trębacza po raz pierwszy zauważono w osiemnastym wieku. Był on mężczyzną o nazwisku Andrew Lammie. Andrew zakochał się w Agnes Smith, córce lokalnego młynarza. Jej rodzice nie pochwalali tego związku. Dziedzic, który sam chciał dziewczynę za żonę, wysłał Andrew

jako niewolnika do Zachodnich Indii. Po kilku latach Andrew zdołał uciec i powrócić do Szkocji, by zobaczyć się z ukochaną. Jednak po powrocie okazało się, że zmarła niedługo po jego zesłaniu. Andrew umarł z szoku, jednak przed śmiercią obiecał, że dźwięk trąbki będzie obwieszczał śmierć każdego dziedzica Fyvie jako przypomnienie niesprawiedliwości, której doznał. Krótco po śmierci Andrew rozpoczęło się nawiedzanie zamku i przez wiele lat dźwięk trąbki obwieszczał śmierć dziedzica. Czasem można było dostrzec mglistą postać wysokiego mężczyzny, ubranego w bogaty tartan, stojącego na murach zamku. Ale postać zawsze zniknęła, gdy ktoś usiłował się zbliżyć. (www.szkocja.idysk.com/duchy.htm)

Czarownica 1: XII-wieczny zamek Duntrune był domem rodziny Campbellów, a nawiedza go duch dudziarza, który ich szpiegował. W XVII wieku Ulsterman MacDonnel rozpoczął marsz na północ, niszcząc wszystko, co było związane z Campbellami. W końcu osiągnął Duntrune i wysłał na przeszeptki swojego dudziarza. Ten szybko został złapany i uwięziony w jednej z wieżyczek. Wiedząc, że nie zdoła uciec, a zamek jest nie do zdobycia, postanowił ostrzec swego irlandzkiego pana grając na dudach. Z okien dostrzegł na jeziorze gotowy do ataku okręt MacDonnela i zaczął grać. Jego pan usłyszał i zawrócił statek. Campbellowie odcięli mu zaś wszystkie palce i zamordowali.

Przez wiele lat zamek był nawiedzany, słychać było grę na dudach. W 1910 roku, podczas renowacji, odnaleziono szkielet bez palców, ukryty w murach. W latach 60-tych, kiedy modernizowano kuchnię, robotnik znalazł szkielety rąk pod podłogą. I chociaż szkielet bez rąk został pochowany w 1910 roku przez dzierżawcę, który był szkockim pastorem, dziwne wypadki nie ustały. Od czasu do czasu można usłyszeć pukanie do drzwi, obrazy spadają ze ścian, a niewidzialne ręce rzucają ciężką zastawą. Dopuszcza się jeden powód nieustających nawiedzeń. Szkocki dudziarz był z pewnością katolikiem, a pogrzeb protestancki nie mógł ukończyć jego duszy. (www.szkocja.idysk.com/duchy.htm)

Czarownica 2: W ciągu dnia tłoczą się turyści; wędrujący między starymi murami twierdzy Tower w Londynie, zwiedzają zbrojownię, oglądają pancerze, miecze i tarcze i nieruchomieją z zachwytem w skarbcu przed lśniącymi kamieniami szlachetnymi i wspaniałymi klejnotami. Nocą korytarz i schody wiekowej twierdzy pogrążają się w ciszy, przerywanej jedynie krokami strażników. Niekiedy - jak mówią - obserwują podczas obchodów osobliwe zjawisko: podobną do człowieka postać o niewyraźnych konturach, połyskującą w białawym świetle i bezgłośnie przemykającą. Pojawia się ona szczególnie podczas zimnych, posępnych nocy, a po dokładniejszym przyjrzeniu się jest to bogato odziana postać kobiety, która niesie pod prawą pachą własną głowę. Jest to duch Anny Boleyn, drugiej żony angielskiego króla Henryka VIII i matki słynnej królowej Elżbiety I. Kiedy królewski małżonek znudził się nią, kazał ją zamknąć pod fałszywymi zarzutami w Tower i w 1536 roku ściąć. Jej dusza po dziś dzień nie zaznała spokoju.

W ruinach domu Rathreak w irlandzkim hrabstwie Roscommon krąży zjawia młodej kobiety, zamurowanej żywcem przez brata, ponieważ zakochała się w mężczyźnie wyznającym inną religię.

Czarownica 3: Szkocki zamek Glamis Castle w mieście Dundee pochodzi z XIII wieku. Ze swoimi wieżyczkami i wykuszami, dobudowanymi w XVII wieku do budowli obronnej, jest, on typowym zamkiem w którym straszy, szczególnie spowitą we mgły jesienią. Tu, wedle relacji, skrada się przez komnaty monstrum, pół-zwierzę, pół-człowiek. W kaplicy zamkowej straszy Szara dama - spalona w 1540 roku pod zarzutem czarnoksięstwa lady Glamis. Jednym z najsłynniejszych "strasznych domów" była plebania w Borley w prowincji Essex - uchodziła ona za najbardziej upiorny dom w całej Anglii. Rzekomo przez całe tysiąclecia jako duch pojawiała się zakonnica: pozostawała niewidzialna, lecz ciskała miskami, kamieniami

albo monetami przez pokoje, ciecze przemieniała w atrament, zwracała na siebie uwagę pukaniem i sprawiała, że znikwały niektóre rzeczy. Później wybuchł pożar i dom spłonął. Za najstraszniejszy dom w Anglii teraz uważa się posiadłość Stanford Orcas w hrabstwie Dorset, gdzie - w każdym razie wedle relacji właścicieli - tłoczy się czternaście różnych duchów, między innymi czarny pies myśliwski.

Czarownica 1 : Również w Polsce i nawet w miejscach niedaleko Żmigrodu, jak opowiadają ludzie starsi, można spotkać czarownicę, diabłą czy ducha.

Czarownica 5: Pewnego razu rycerz panujący w Nowym Zamku urządził ucztę. Stawili się na nią rycerze i ich damy z całej okolicy. Do późna w noc jedzono, pito i śmiano się. Służebna dziewczka często musiała schodzić do piwnicy po zimne mięso, szynki i wino. Za każdym razem drżała ze strachu. Ile razy zeszła do piwnicy, tylekroć słyszała przejmujące do szpiku kości jęczenie i lamenty. Nadeszła północ. Posłano ją znowu. Schodzi po schodach, usłyszała znów przeraźliwe jęki: „Ooo Aaah!” i gdy chciała już uciec, ukazała się jej kobieca zjawa w białej szacie. Jej lica były trupiobladłe, z sinych ust popłynęły ledwie słyszalne słowa: „ Jesteś jedyną, która może mnie zbawić!” poczym podała dziewczynie klucz i ukazała wielki dębowy kufer stojący w kącie piwnicy. Służącej kolana drżały ze strachu, ale po woli z największym wysiłkiem, krok po kroku zbliżała się do skrzyni i kiedy miała już ją otworzyć, giermek schodzący po schodach krzyknął „ Gdzie u diabła tak długo się podziewasz?” czar znikł. Przepadła bez śladu biała dama i tajemniczy kufer. Dziewczynie pozostał w ręce tylko ów klucz. Kiedyś wisiał on za ołtarzem w kościele w Wierzchowicach. Służąca nigdy już nie zeszła do piwnicy. Podobno do dziś dobiegają z pod ziemi przejmujące jęki, gdyż biała dama czeka na zbawienie.

(*Dolina Baryczy. Legendy. Zabytki. Kultura. Str. 67*)

Czarownica 3: Kustosz muzeum w Ogrodzieńcu spał w niewielkim pomieszczeniu obok dużej sali rycerskiej. Na jednej ze ścian wisiał tam pejzaż przedstawiający górę zamkową. Nagle przed oczami śpiącego pojawił się cień, który przybrał postać uzbrojonego rycerza. Zjawa podniosła rękę i z całą siłą uderzyła w obraz. Rozległ się dźwięk tłuczonego szkła. Kustosz zerwał się na równe nogi wpadł do sali i ... nic nie zobaczył, słyszał tylko oddalające się ciężkie kroki. Dopiero gdy udało mu się namacać kontakt i zapalić światło, ujrzał na podłodze obraz leżący wśród odłamków szkła.

Śniło mu się to czy zwidziało? Jako kustosz znał przecież historię zamku sięgającą Piastów Śląskich. („ *Victor*”, *październik 2001*)

Czarownica 5: Kiedyś w Niezgodzie miała miejsce potańcówka. Była na niej dziewczyna, której nikt nie chciał zaprosić do tańca. Mimo to nie chciała wracać do domu. „ Zostanę tu i będę tańczyć, choć bym miała to zrobić z samym diabłem!” - postanowiła sobie.

Kapela przygrywała skocznie do tańca, a nogi dziewczęcia same wystukiwały rytm. W tem otworzyły się drzwi. Stał w nich obcy i przystojny mężczyzna. Rozejrzył się i ruszył prosto w kierunku dziewczyny, z którą nikt nie tańczył. Kapela przygrywała skoczne melodie. Nieznajomy skłonił się przed dziewczęciem i ruszył z nią w tany.

Wkrótce jednak muzykanci zauważyli, że obcy przybysz zamiast stóp ma kopyta. Domyślili się, że to diabeł ich odwiedził. Ale wiedzieli też, jak się od niego odzegnać. Skoczna melodia zamilkła. Przez salę popłynął uroczyście psalm: „Boże wielbimy Cię”.

Diabeł wściekły, że go poznano, chwycił dziewczynę pod ramię, tupnął i zaśmiał się nie ziemskim śmiechem. W powietrzu rozeszła się woń siarki. Pociemniało w izbie ...

W gęstym, duszącym dymie ludzie nie widzieli się nawzajem. Usłyszeli tylko trzask otwieranego okna, przez które musiał ująć czart. Z daleka usłyszano jeszcze przejmujący do szpiku kości krzyk porwanej.

Wszyscy wybiegli przed dom i przerażeni patrzyli w niebo. Czart poleciał z niewiastą nad bagnisko nad stawami i tam przepadł w odmętach wody i błota. Od tego czasu miejsce to nazywano Diabelską Jamą.

Nikommu nie radzi się chodzić o północy.
(*Dolina Baryczy. Legendy. Zabytki. Kultura. Str. 130*)

Czarownica 2: Wiele lat temu młodzi ludzie w Żmigrodzie mieli zwyczaj chodzić w niedzielne popołudnie na tańce.

Pewnego razu do karczmy, w której odbywały się zabawy, weszła młoda, prześliczna dziewczyna i wmieszała się w tłum. Nikt jej nie znał, nikt nie wiedział, skąd przyszła.

Przetańczyła kilka godzin i nagle przepadła. Była spokojna. Cały czas milczała. Jej przyodziewek stamowiła piękna błękitna sukienka, obszyta koronkami. Ale dziwne było to, że rąbki sukni były cały czas mokre.

Spodobała się kilku młodzieńcom, którzy z nią tańczyli. Dwóch z nich zakochało się na śmierć w uroczej i pięknej dziewczynie. Ci dwaj akurat zdążyli wyjść i śledzili idącą w kierunku Baryczy. Przy moście nagle zniknęła im z oczu. Usłyszeli tylko plusk wody. I w tedy obaj zrozumieli, że przyszło im tańczyć i zakochać się w nimfie wodnej.

(*Dolina Baryczy. Legendy. Zabytki. Kultura. Str. 143*)

Czarownica 3: (Muzyka z filmu „Szczęki” jako podkład, czarownice, diabeł, Biała Dama i Rycerz idą ku widowni, jak by chcąc ją zaatakować)

Gdy tylko wybije północ zrywa się wiatr nad okolicznymi lasami, łąkami i polami. Wzmaga się szum, słychać jakiś łopot, szmer, stukanie okiennic, ciche kroki... Czyż by to duchy? (Otwierają się drzwi, promień światła „zabija” czarne postaci, które padają na ziemię)

Bibliografia

Dolina Baryczy. Legendy. Zabytki. Kultura. – Wrocław, 1997.

„Victor”, październik 2001

www.szkojca.idysk.com/duchy.htm

SCENARIUSZ PRZEDSTAWIENIA

„O BRYTYJCZYKACH I KULTURZE BRYTYJSKIEJ”

Zadania przygotowawcze:

Przeczytanie i omówienie książki (na lekcjach języka angielskiego)

Tworzenie krótkich scen na podstawie książki w języku polskim bądź angielskim i ich przedstawianie (na lekcjach języka angielskiego i godzinach wychowawczych)

Prowadzący 1. W Anglii wszystko jest inaczej. Po pierwsze trzeba zrozumieć, że gdy tam ludzie mówią *Anglia*, czasami mają na myśli *Wielka Brytania*, czyli *Anglia*, *Szkocja* i *Walia*, czasami *Zjednoczone Królestwo*, czyli *Anglia*, *Szkocja*, *Walia* i *Irlandia Północna*, czasami *Wyspy Brytyjskie* czyli *Anglia*, *Szkocja*, *Walia*, *Irlandia Północna* i *Republika Irlandzka*.

Prowadzący 2. My dzisiaj zapraszamy was na mały instruktaż, jak sobie poradzić w tym dziwnym kraju z dziwnymi ludźmi, którzy nazywają siebie Brytyjczykami lub Anglikami, Szkotami czy Irlandczykami.

Prowadzący 1. Niedziela w Europie. Najbiedniejsi ludzie ubierają się w odświętne ubrania i życie państwa staje się szczęśliwe, jasne i kolorowe. Niedziela w Anglii. Najbogatsi ludzie ubierają się w najgorsze ubrania i państwo staje się ciemne i smutne.

Prowadzący 2. W Europie nikt nie rozmawia o pogodzie, w Anglii trzeba powiedzieć „Piękny dzień, prawda?” około 200 razy dziennie. Inaczej ludzie pomyślą, że jesteśmy nudni.

Prowadzący 1. W Europie ludzie lubią koty, w Anglii kochają swoje koty bardziej niż członków rodziny.

Prowadzący 2. I tak lekcja pierwsza. **Przywitanie się.**

Scenka 1.

Prowadzący 1. Oto dwóch przedstawicieli tego pięknego kraju. Mr. White, this is Mr. Johns.

Mr. White. How do you do?

Mr. Johns. How do you do ? How are you, Mr White?

Mr. White. Thank you. I'm fine. Life is nice. *(na plecach bohatera napis "Wczoraj miałam wypadek, zginęła moja żona")*

Prowadzący 2. Lekcja druga. **Herbata**

Scenka 2.

Prowadzący 1. Oto p. Kowalska w gościach u znajomych w Anglii. Jest piękny poranek. *(Pokazuje zegar, jest godzina 5.00.) Ktoś puka, wchodzi gospodyni przynosząc filiżankę herbaty)*

Gospodyni. Your tea, please. Have a nice morning!

Wyraz twarzy p. Kowalskiej mówi sam za siebie, ale ona uśmiecha się.

P. Kowalska. Thank you very much. I love tea at 5 o'clock in the morning

Narrator 1. Oto rady, dotyczące zwyczaju panującego w Wielkiej Brytanii. Herbata jest tu najważniejszym napojem. Nie wolno pod żadnym pozorem powiedzieć „nie chcę herbaty”. Wówczas ludzie pomyślą, że jesteś bardzo dziwny i bardzo obcy. W angielskim domu dostaniesz filiżankę herbaty o 5 rano, gdy nadal próbujesz trochę pospać. Później dostaniesz herbatę na śniadanie, o godzinie 11, po obiedzie, o 4-5 po południu, po kolacji i znów o godzinie 11 wieczorem. Musisz pić więcej herbaty, jeśli pogoda jest zimna lub jeśli jest gorąco, jeśli ktoś sądzi, że jesteś zmęczony, jeśli się denerwujesz, jeśli wychodzisz, jeśli właśnie wróciłeś, jeśli chcesz herbaty lub jeśli nie, jeśli jeszcze nie piłeś lub jeśli właśnie wypięś .

Prowadzący 2. Lekcja trzecia. **Miasto**

Narrator 2. Anglicy uwielbiają życie utrudnione. Oni sądzą, że to ich wzmacnia. Tylko słabi ludzie z Europy lubią wygodne i miłe miasta, a ci, którzy projektują miasto Angielskie, wiedzą, jak wszystko komplikować.

W Europie lekarze, prawnicy, sklepikarze mieszkają w różnych częściach miasta i w każdej z nich można znaleźć dobrego lub złego lekarza czy prawnika. W Anglii adres jest sprawą niesamowicie ważną i dlatego, na przykład, w Londynie wszyscy lekarze pracują i mieszkają w Harley Street, prawnicy w Lincoln's Inn Fields, księgarnie są w the Charing Cross Road, redakcje gazet w Fleet Street, sklepy samochodowe w Great Portland Street.

A teraz zobaczymy, jak zaprojektować typowe angielskie miasto, aby jak najbardziej utrudnić życie obcokrajowców. *(pokazuje plakaty)*

Zasada pierwsza. Ulice nie mogą być proste. Najlepiej pasują kształty liter S, L, T, V, Y, W. Było by jeszcze lepiej zbudować ulicę w kształcie liter greckich, na przykład β czy π , lub liter rosyjskich Ж czy Ф.

Oto typowa europejska numeracja domów.

1 3 5 7 9 11 13 15

2 4 6 8 10 12 14 16

A oto kilka typowo Brytyjskich przykładów.

1 3 5 25 23 21 19 17 15 13 11 9 7

Numery domów zaczynają się od najmniejszych z jednego końca ulicy, a później raptem kontynuacja numeracji jest z drugiego końca.

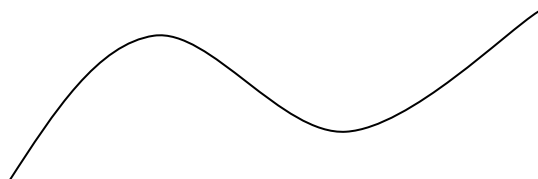
1 3 5 7 15 17 19 21

Można opuścić kilka numerów.

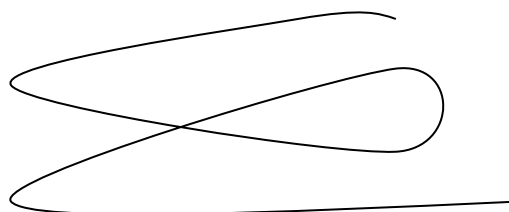
1 3 5 7 7 7 9 11 13 15

Także można kilka domów mieć pod tym samym numerem, a jeszcze lepiej dać jakąś nazwę własną. Przecież jaka to przyjemność szukać domu pod nazwą „Dom” na ulicy, gdzie jest 350 budynków.

c. A tak można twórczo postąpić z nazwami ulic.



Taka ulica musi mieć dwie nazwy.



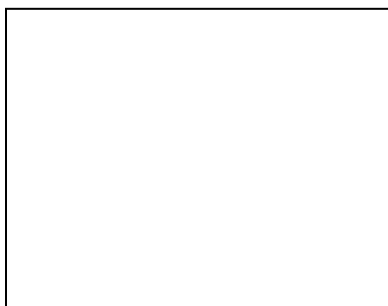
Aczkolwiek taka nie.

A oto jedna z ulic Londyńskich.

High Holborn *New Oxford Street* Oxford Street *Bayswater Road* Notting Hill
Gate *Holland Park*

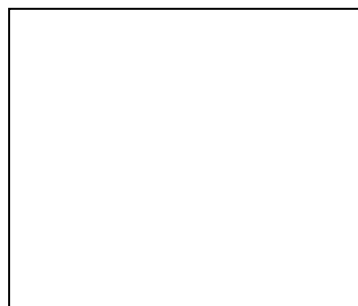
Można i tak.

Princes Square



Princes Square

Leinster Square



Leinster Square

Prowadzący 1. Lekcja czwarta. **Moda**

Pokaz strojów mody XX wieku.

Narrator 3.

Ladies and Gentlemen, welcome to the Twentieth Century Fashion Show. I'm very happy to greet you. Ladies and gentlemen, let's start our fashion show.

1. This costume was in style in the 1960s.

Kinga is wearing a green dress. She has got long red boots and sexy tights. She has got a violet scarf.

2. These costumes were in style in the late 1960s and the early 70s.

Model Anie is wearing a white blouse and a maxi skirt in blue, yellow and green flowers. She has got brown sandals.

Peter is wearing wide red trousers and a colorful shirt. He has got brilliant shoes. He has got white socks.

3. This costume was in style before the First World War.

Hedwig is wearing a blue, long dress with a very narrow waist. She has got a long black scarf.

4. This costume was in style in the 1930s and 40s.

Anna is wearing a dress in pastel colors with a green belt. She has got a yellow beret on her head. She is wearing a long green coat. She hasn't got shoes.

5. This costume was in style in the late 1980s and early 90s.

Natalie is wearing baggy trousers and a loose red sweatshirt. She has got yellow trainers and a black baseball cap.

6. This costume was in style in the 1950s.

Paula is wearing a red cotton polo neck sweater and a wide flowery dress with a light belt. On her head she has got a yellow hat. Paula's black shoes have got high stiletto heels and she has got short green socks.

Ladies and Gentlemen, our show is finished. Thank you.

Prowadzący 2. Lekcja piąta. **Pogoda**

W Europie jeśli ludzie mówią: „On jest osobą, która mówi o pogodzie”, to znaczy, że on jest nudny. W Anglii pogoda zawsze jest ciekawym, ekscytującym tematem i trzeba potrafić naprawdę dobrze na ten temat rozmawiać. A oto dwie rozmowy w wersji oryginalnej i w tłumaczeniu.

Scenka 3.

Dwie panie z parasolkami.

Pani 1. Beautiful day, isn't it?

Pani 2. Isn't it wonderful?

Pani 1. The rain... I love it!

Pani 2. Isn't it magnificent?

Pani 1. It is very refreshing, isn't it?

Pani 2. Yes, and isn't it cold?

Pani 1. Yes, it's wonderful!

Pani 2. I think, it's so nice when it's rainy, isn't it?

Pani 1. I really love it, what about you?

Pani 2. Oh, yes...

Scenka 4.

Dwóch panów spotyka się na ulicy.

Pan 1. Witam, panie Blackbourn. Witam, panie Blackbourn.

Pani 2. A witam, panie Schmit, ładna dziś pogoda, nie prawdaż?

Pan 1. Tak, ale zaraz zaczną padać.

Pani 2. Nie krakaj, nie krakaj, na razie jest gorąco.

Pan 1. Ale jak jest chłodno, też jest fajnie. Lubię, jak jest chłodno.

Pani 2. Może wpadnie pan do mnie, porozmawiamy o pogodzie?

Pan 1. Tak, panie...

Pani 2. Blackburn

Pan 1. Tak, panie Blackbourn. Do widzenia.

Pani 2. Do widzenia.

Prowadzący 1. Lekcja szósta. **Miłość**

W tej dziedzinie zwyczaje niesamowicie się zmieniły od czasów Romeo i Julii. Najpierw przypomnijmy sobie jak było wtedy.

Scenka 5.

Romeo. To blask na wschodzie, a słońcem jest Julia. Bogini Diana szarzeje z zawiści na widok twojej urody. Gdyby to gwiazdy świeciły w jej twarzy? Jasność tej twarzy przyćmiłaby gwiazdy.

Julia. Ach! Któż to śmiał wtargnąć pod osłoną nocy w moją samotność. To Ty Romeo!

Powiedz mi, skąd się tu wzięłaś i po co. Jak się zdołałaś wspiąć na mur ogrodu?
Romeo. Na mur wleciałem na skrzydłach miłości. Dla niej kamienne przegrody są niczym.
Julia. Jak tu trafiłaś? Kto ci wskazał drogę?
Romeo. Miłość mnie wsparła zachętą i radą, a ja jej za to użyczyłem oczu.
Julia. Dobranoc, Romeo!
Romeo. Dobrej nocy? Noc nie jest dobra, gdy brak twego światła.

Prowadzący 2. *(Pokazuje napis „Rok 2003”)*

Scenka 6.

Julia. Cześć

Romeo. Cześć, Julka! Jak minął dzień?

Julia. Spoko, ale mogło być lepiej.

Romeo. Wiesz, jesteś w porządku (**Prowadzący 1.** *Pokazuje napis „Podobasz mi się”*) Na poprawę nastroju choć na herbatę.

Julia. Dobra. Nie ma sprawy.

Romeo. Ładnie dzisiaj wyglądasz. Lubię cię (**Prowadzący 2.** *Pokazuje napis „Kocham cię”*)

Julia. Dziękuję, bardzo dobra herbata.

Romeo. Może włączę coś spokojnego, np. Breatney Spears.

Julia. Jasna. Wiesz co, podoba mi się twoja bluza. (**Prowadzący 1.** *Pokazuje napis „Podobasz mi się”*)

Romeo. Julka, lubię cię. (**Prowadzący 2.** *Pokazuje napis „Kocham cię”*)

Julia. Ja ciebie też.

Romeo. Może jutro też wpadniesz do mnie na herbatę?

Julia. Pewnie. O 5.00. Wiesz, teraz już muszę iść. Do jutra.

Prowadzący 1. Lekcja ósma. **Filmy**

Narrator 4. Prawdziwy brytyjski reżyser zawsze stara się nauczyć Hollywood kręcić naprawdę dobre filmy. Oto typowy „poważny, z głębokim podtekstem” film Amerykański.

Scenka 7. *(Narrator czyta tekst, czterech uczniów grają role Młodego człowieka, Sprzedawcy, Dziewczyny, Kamerzysty)*

Biedny ale szczęśliwy młody człowiek z głębokiej prowincji dorabia się majątku sprzedając samochody innym biednym ludziom. Czym się staje bogatszy, tym robi się smutniejszy. Wszyscy rozumieją, że pieniądze szczęścia nie dają. Kupuje on kolejne 7 samochodów i kolejne 3 samoloty, i kolejny dom, ale coraz większy smutek go ogarnia. A gdy dziewczyna, którą on kocha od 15 lat, zgadza się wyjść za niego za mąż, on płacze przez trzy dni. Taki film ma duszę, aby to podkreślić kamerzysta robi szczególne ujęcie. *(Kamerzysta nagrywa stopy bohaterów, widok za oknem)*

Brytyjski reżyser wie, że nie wszyscy widzowie są głupi i że niektórzy potrafią zrozumieć naprawdę inteligentne filmy. Taki jak „Zakochany Kubuś Puchatek”

Scenka 8.

Narrator 4. Jak każdego pięknego ranka nasz bohater

Narrator 5. Kubuś Puchatek

Narrator 4. po nocy pięknego snu zjrzał do swojej spizarenki by na śniadanie zjeść stoik pysznego miodu.

Narrator 5. Niestety nie było już ani jednego słoiczka. Kubuś załamany mówił sam do siebie:

Kubuś. O jej, już chyba dzisiaj nic mnie nie pocieszy! Idę do Prosiaczka.

Narrator 4. Gdy tak swobodnie przechadzał się przez Stumilowy las pośliznął się na..

Narrator 5. pomińmy na czym

Narrator 4. i wylądował na swoich pomarańczowych pleckach:

Kubuś. Kurczę! Więszego pecha już dzisiaj nie mogę mieć!

Narrator 5. W jednej chwili rozległ się wielki hałas, wrzask, szum i turkot (*odgłosy samochodu, wjeżdża Prosiaczek*)

Narrator 4. To Prosiaczek przejeżdżał właśnie na swoim wypasistym Fehrrari. Warto wspomnieć, że Prosiaczek ostatnio bardzo się wzbogacił. Super rezydencja, samochody i nowi wspaniali znajomi.

Narrator 5. Prosiaczek fuksiarsko wygrał na loterii.

Prosiaczek. Hej Kubi! jak leci? Słuchaj! W najlepszej dysce w Stumilowym lesie jest dzisiaj ekstra impreza! Poszedłbyś ze mną?

Kubuś. Oj! Prosiaczku no... nie wiem...???!!!

Prosiaczek. O.K. to znaczy, że tak! Podjadę po Ciebie o 8⁰⁰ wieczorem!

Narrator 4. Kubuś biegiem poleciał do domu, by prędko przygotować się na ową imprezę.

Narrator 5. Umył ząbki

Narrator 4. zmienił swoją brudną czerwoną koszulkę na swoją czystą czerwoną koszulkę

Narrator 5. postawił włoski na żel i usiadł przed telewizorem cierpliwie czekając na Prosiaczka. (*odgłosy samochodu, wjeżdża Prosiaczek*)

Prosiaczek. Hej Kubi! Szybko jedziemy, nie wypada się spóźnić!

Narrator 4. Gdy dojechali na miejsce Kubuś od razu zauważył grupkę dziewczyn biegnących w stronę Prosiaczka.

Dziewczyny. Oj Prosiaczku już jesteś! Chodź tam jest specjalny stolik dla Ciebie i twojego przyjaciela.

Narrator 5. I nagle Kubuś oniemiał, bo zobaczył coś wyjątkowego

Narrator 4. wspaniałego

Narrator 5. fascynującego

Narrator 4. pięknego i żółtego niczym słoneczko.

Narrator 5. Był to teletubiś. Prędko niczym gepard zerwał się z miejsca i zaprosił ową piękność do tańca.

Narrator 4. Tańczyli i tańczyli bez słowa. Wreszcie nijaki teletubiś zapytał się Kubusia jak się nazywa.

Kubuś. Kubi, to znaczy Kubuś Puchatek! A ty?

Lala. Lala!

Narrator 5. I tak zaczęła się wielka miłość i namiętny romans.

Narrator 4. Zazdrosny Prosiaczek, chciał wielokrotnie odbić Lalę Kubusiowi, lecz ich miłość była tak wielka, że nawet burza nie była w stanie przedziurawić ją i poskromić.

Narrator 5. Wszystko skończyło się dobrze i szczęśliwie, a Kubuś uznał, że jednak ten dzień, który zapowiadał się przecież tak pechowo, został jego najpiękniejszym dniem.

Wszyscy. Jednym słowem: Kubuś + Lala =Wielka ZAKOCHANA para!!!

Prowadzący 2. Dziękujemy za uwagę. Mamy nadzieję, że nasz instruktaż pomoże wam zrozumieć życie w kraju, który nosi nazwę Wielka Brytania.

Bibliografia

G. Mikes. *How to Be an Alien*, - 2000.

AUDYCJA RADIOWA O WIELKIEJ BRYTANII

Narrator 1.

Soczysta jest ta wasza Anglia - zielona,
w szklivo wód, w łąk malachit płynnie rozglądzona,

w żywopłotów okrężność, co brzeg polom głaska,
w spokój dębów brodzących po kolana w jaskrach.

Osiadła jest ta wasza Anglia – cienista,
w starych murów i bluszczu wilgotnych uściskach,

w drobiazg domków rozarta, w ład ogródków z furtką,
gdzie czas sennym się kotem wygrzewa na murku... (Beata Obertyńska)

Narrator 2. Słowami poety zapraszamy was na podróż po Wielkiej Brytanii.

Wielka Brytania, a tak naprawdę Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej, nie jest największym państwem świata, ale poprzez język angielski nie znajdziemy osoby, która nie wiedziałaby jej nazwy. W skład państwa wchodzi Anglia, Szkocja, Walia i Irlandia Północna. Wszystkie te części mają swój Parlament, swoją odrębną kulturę, tradycję i język. Oczywiście, język angielski, którego uczą się ludzie na całym świecie, jest językiem urzędowym na terenie całego Zjednoczonego Królestwa. Aczkolwiek, w poszczególnych częściach państwa zostały nadal utrzymane język walijski, szkocki i irlandzki.

Narrator 3. Wiele obcokrajowców mówi „Anglia”, gdy mają na myśli „Brytania” lub „Zjednoczone Królestwo”, jak również „angielski”, gdy chcą powiedzieć „brytyjski”. Nie ma w tym nic złośliwego, aczkolwiek razi to Szkotów, Walijczyków lub Irlandczyków, którzy mają silną tożsamość narodową i nigdy nie określają siebie jako Anglików, tylko jako Brytyjczyków. Warto o tym pamiętać zwiedzając Zjednoczone Królestwo.

Narrator 1. Niebiesko białą czerwoną flagą Zjednoczonego Królestwa składa się z trzech krzyży patronów poszczególnych regionów: św. Jerzego (patrona Anglii), św. Andrzeja (patrona Szkocji) i św. Patryka (patrona Irlandii).

Narrator 4. Zjednoczone Królestwo jest konstytucyjną monarchią, czyli głową państwa jest król bądź królowa. Tak naprawdę ma on bardzo małą władzę i może rządzić jedynie przy pomocy Parlamentu. Brytyjski Parlament ma dwie izby: Izbę Lordów i Izbę Gmin. I to właśnie Izba Gmin ma największą władzę, tu nowe ustawy są omawiane, a od 200 lat król nie odmówił podpisać żadnej ustawy.

Narrator 2. „Właśnie deszcz pada.
Chodzę po mglistym Londynie, skręcam przy mrocznym kościele,
Trafiam na tamte ulice...” (Stanisław Baliński)

Narrator 5. Londyn, stolica Zjednoczonego Królestwa, dzisiaj jest siódmym, co do wielkości miastem świata. Położony na jednej z największych rzek Brytanii Tamizie, tętni życiem całą

dobę i przyciąga co roku ponad 9 mln turystów z całego świata. Miasto zostało założone przez Rzymian w 43 r. naszej ery. W średniowieczu mieszkało tu około 50 tysięcy ludzi, obecnie około 7mln. W 1660 roku wielki pożar Londynu strawił w ogień prawie całe miasto. Aczkolwiek już później Karol Dickens w „Dawidzie Copperfieldzie” umieszcza taki oto opis:

„ Wczesnym rankiem wybiegłem na miasto. Pocziwe stare ulice. Znów stałem w cieniu kościołów i kruczanków. Kawki i wrony jak dawniej obsiadały kościelne dachy, a wysokie wieże spoglądały na rozległy krajobraz, na łany pól żyznych, na wód strumienie, spoglądały ciche, niewzruszone, obce biegowi czasu i zmianom, jakie on przynosi.”

Narrator 3. Dzisiaj Plac Trafalgar z kolumną admirała Nelsona i tysiącami gołębi jest najbardziej popularnym miejscem spotkań. Tłumy zbierają się przy rezydencji królewskiej Pałacu Buckingham, aby obejrzeć zmianę wart. Wielu udaje się do Wieży Londenkiej, która przez tysiąc lat swojej historii niejednokrotnie zmieniało przeznaczenie: była twierdzą, pałacem, więzieniem, a teraz jest muzeum, w którym można obejrzeć królewskie klejnoty. Nieodłączną częścią Wieży Londenkiej są czarne kruki, obecność których ma zapewnić bogactwo i sławę dla królestwa. Niedaleko Londynu znajduje się Obserwatorium Greenwich, przez które idzie południk zero, dzielący Ziemię na dwie półkule.

Narrator 4.

Stary kościół – kamienna korona
W drzew obrębie, oparów smudze...

Domostwo z surowej cegły,
Bluszczem obrosłe podwoje –
Z powitaniem psy ku mnie podbiegły –
Serdeczne, ale nie moje.
Służące: Phylis, Rebeka –
Golf: aksamitne boisko –
Jakie to wasze wszystko! (Maria Pawlikowska – Jasnorzewska)

Narrator 5. Prowincja Anglii. Tu znajdziemy jeden z najstarszych i najbardziej prestiżowych uniwersytetów świata. Uniwersytet Oksfordzki został utworzony w 13 wieku. Wówczas 1500 studentów uczęszczało na zajęcia do 3 koledży. Ale do drugiej połowy 19 wieku to była uczelnia tylko dla mężczyzn. Pierwsza kobieta dostała stopień magistra dopiero w 1920r. Ciekawy również jest fakt, że dopiero w roku 1974 osobne koledże dla kobiet i dla mężczyzn zostali połączone.

Narrator 1. Z dobrej starej Anglii udajmy się teraz na północ państwa do Szkocji. Większość Szkotów mieszka w okolicach stolicy Szkocji Edynburg i drugiego co do wielkości miasta Glasgow. Natomiast północ kraju jest mało zaludnione, ale właśnie tu turystów przyciągają stare i bezludne wzgórza, wrzosowiska i liczne jeziora z tajemnicami, takie jak słynny Loch Ness. Niektóre tutejsze skały liczą około 3 mln lat. Tu znajdziemy i najwyższą górę Wielkiej Brytanii Ben Nevis.

Narrator 3.

„Leżę na mchu i widzę
strumyki lśniące w słońcu
jak rybie łuski albo sześciopensówki
srebrne. Wstaję i zbiegam

ze wzniesienia w stronę stawu
wepchniętego niewinnie między
dwie skały, gdzie umykają gnuśne jaszczurki
jak gdyby bały się, że je zobaczy

czapla albo poeta-plotkarz. Dalej
obrośnięty wodospad wstrzymuje oddech
po to tylko, żeby obsypać pyłem wodnym
moje myśli. Wtem wszystko

cichnie, jak gdyby dzisiaj
skamielinie podobne, pokryło
jakiś jutro, nie naniesione jeszcze
na mapę, ale odległe o pięć tylko zmysłów. (Stewart Conn)

Narrator 5. Szkota najczęściej wyobrażamy sobie w jego tradycyjnym ubraniu, czyli w wełnianej spódnicy w kratę, grającym na kobzie. Do zrobienia jednej takiej spódnicy potrzebne jest około 6m tkaniny. Ze Szkocji pochodzą również golf, szkockie whisky i słynny bohater Woltera Szkota, walczący o niezależność kraju, Waleczne Serce, którego motto brzmiało „Jeśli mnie uderzysz, my uderzymy mocniej”

Narrator 3.

„Widzę ocean zielonkawy
Jak pianą biję w brzeg skalisty
I w białych palcach tej oprawy
Smaragdem połyskują wyspy” (Czesław Miłosz)

Narrator 1. Irlandia. Wiele miłośników wędkarstwa i pływania wybierają się tu do chłodnych jezior i spokojnych pustych plaż. Irlandczycy inaczej niż Anglicy należą do kościoła Rzymsko Katolickiego i mają silne poczucie tożsamości narodowej. Właśnie to było i jest głównym powodem wielu konfliktów w tym regionie. Do roku 1921 cała Irlandia była częścią Wielkiej Brytanii, teraz w jej składzie jest tylko ¼ kraju, która zostaje ogniwem konfliktów.

Narrator 5.

Pioruny zmasakrowały
Przestrzeń. W niewinnych domach
Zmalały twarze. Błona
Władzy pociemniała
Nad doliną
I pękła w powodzi
Khaki. Błękitni
Spadli jak deszcz,
Jak grzmot, co zapowiada
Późniejszy
Krwotok ognia.

Drogi zamarły, zegary
Zgasły. Spokój

Delikatnymi rysami
Miodowego miesiąca
Zapowiadał
Ten straszliwy mariaż. Śmierć
Była formą wątpienia.
Teraz niczym misjonarz
Podążała
Przez upadłe miasta
Nawracając wszystkich, których napotkała. (Seamus Deane)

Narrator 4. Patronem Irlandii jest św. Patrik, który był misjonarzem i nauczał Irlandczyków w I wieku naszej ery. Kraj również słynie jako ojczyzna wielkich pisarzy, takich jak Jonatan Swift, autor powieści o Guliverze.

Narrator 2. 31 października kraje anglojęzyczne obchodzą święto Halloween. 2000 lat temu Druidzi, kapłani celtyccy obchodzili tego dnia święto jesieni, święto ku czci boga zmarłych. 31 października dla Druidów był ostatnim dniem lata, kiedy bóg zmarłych wołał wszystkie złe dusze, które przez ubiegły rok miały żyć w ciałach zwierząt. Tego dnia on wypuszczał ich w postaci duchów, wiedźm i elfów, a ci wracali do domów, gdzie wcześniej mieszkali. Jedynym sposobem pozbyć się ich był poczęstunek i gościna na noc Halloween. Obecnie domy są dekorowane lampionami, czarnymi kotami i czarownicami. Lampion z dyni symbolizuje ukaraną duszę Dżeka, który nie został wpuszczony ani do Raju, ani do piekła i miał błąkać się w ciemnościach do dnia Sądu Ostatecznego. Lampiony w oknach miały odstraszać jego, jak i innych złych duchów.

Narrator 4. Wiele całkiem do siebie niepodobnych rzeczy biorą swój początek w Wielkiej Brytanii: muzyka zespołu „The Beatles” i twórczość W. Shakespeare, kriket i święto Halloween, Sherlock Holms i bohaterowie legend Robin Hood i Król Artur. To państwo nadal jest bardziej zaskakujące, niż to sobie wyobrażamy. Warto o tym przekonać się samemu, wybierając się tam w podróż, choć by w swojej wyobraźni...

Żmigród, dnia 23-09-2004

Opracowała Rita Černiauskaite

(nauczycielka Gimnazjum im. Macieja Rataja w Żmigrodzie)